

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmickowski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 13 czerwca 1935

Rok 30

Nr. 268

Projekty ordynacji wyborczych w komisjach

Mówcy podkreślali sprzeczność projektów z nową konstytucją

Warszawa. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy toczyły się obrady sejmowej komisji konstytucyjnej nad referatami posłów Podoskiego i Niedziałkowskiego.

Rozprawę rozpoczęło przemówienie posła Winiarskiego (Klub Nar., który zwrócił uwagę na sprzeczność pomiędzy tem, co podczas rozpraw konstytucyjnych mówili wybitni członkowie BB, a obecnymi projektami ustaw. Przedłożone projekty oddalają parlament od społeczeństwa przez stwarzanie licznych pośrednich ogniw. Przy złożeniu ustawy o samorządzie terytorjalnym podkreślano, że samorząd powinien stać zdala od polityki, a tymczasem wprzęga się go do pracy wyłącznie politycznej. Tak samo ma się rzecz z samorządem zawodowym: gdy jedne organizacje są uzależnione od rządu, to inne od obcego kapitału, a wszystko to ma zapewnić murowany wynik wyborów. Takie organizacje jak Czerwony Krzyż, lub Towarzystwo Szkoły Ludowej, gdzie obywatele pracowali przedtem bez żadnego przymusu, zostały teraz zbiurokratyzowane. Cała koncepcja proponowanego prawa wyborczego ma na celu zapewnić pomysłny wynik wyborów bez tych licznych szczegółowych nadużyć. Chce się uczynić taki kawał, który raz na zawsze uczyni nadużycia zbędnymi.

Mówca nie jest przeciwny jednomandatowym okręgom, ale ma to swoje niedogodności. Głosowanie według projektu B. B. przeruci walkę wyborczą na koterje parafjalne, a mandaty kaptować się będzie czapka, papka i solą.

Podczas rozpraw konstytucyjnych poseł Podoski wypowiadał się za zasadą proporcjonalności, p. prof. Makowski i Car za 5-przymiotnikowym prawem głosowania listami. Projekt B. B. dąży do usunięcia stronnictw. Niedawno „Polska Zbrojna” pisała, że po śmierci marszałka Piłsudskiego powinna nastąpić walka i sądowski programów. Więc nie jest zatem tak jak mówił p. Stawek, że programy to gupstwa. Byłaby błędna rachuba, że gdy się mandaty odbierze, to stronnictwa upadną. Stronnictwa nie zginą, bo to są wielkie ruchy społeczne. Społeczeństwo musi się organizować. Jeżeli się zamknie drogę legalną dla prądów nurtujących w społeczeństwie, utworzy się drogę gorszą, drogę katastrof.

Poseł Rataj zwrócił uwagę na różnicę traktowania okręgów wyborczych. Gdy np. w Wilnie przypada jeden poseł na 50 tysięcy mieszkańców, to w Chełmie na 214, a w Jędrzejowie na 194 tys. mieszkańców. Ordynacja wprowadza wskutek zmniejszenia ilości posłów nieproporcjonalnie większą liczbę senatorów i tym samym nową proporcjonalność pomiędzy Sejmem i Senatem. Zasadnicze znaczenie posiada sprawa zgłaszania kandydatów. Gdy tego obywatel nie może czynić swobodnie, wybory stają się farsą. Projekt sejmowy B. B. to zamknięcie wentyla. Ilość wyborców-chłopów do Senatu będzie wynosiła 50 tysięcy; z tytułu wykształcenia wyższego będzie kilkaset tysięcy wyborców. W kraju widać zdenerwowanie i podniecenie. Rozpatrywana jest poważna kwestja, czy po ostatnich doświadczeniach wieś może liczyć na kartę wyborczą, to znaczy na tym terenie, gdzie przemiany wyborcze dokonują się legalnie i ewolucyjnie.

Poseł Czapiński krytykował projekt B. B.

Poseł Tempka (Ch. D.) zwrócił uwagę na nieodpowiednie traktowanie Śląska i domagał się usunięcia z pro-

jektu ustawy artykułów, dotyczących Śląska.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) uważa, że projekty ograbiają z praw zarówno chłopów, robotników, jak i inteligentów. Zapowiedział, że Klub Narodowy zażąda przedłożenia materiałów, któreby zobrazowały pod względem narodowym, wyznaniowym, a także politycznym te wszystkie grupy, które mają brać udział w działaniach wyborczych.

Poseł Komarnicki (Klub Narodowy) wykazywał, że konstytucja kwietniowa nadała Sejmowi i Senatowi prawo ustawodawstwa i kontroli rządu. Nie można przeto dopuścić, ażeby ten zakres działalności ciał ustawodawczych stał się fikcją. Jako nacjonalista, nie jesteśmy skrepowani szablonem. Nacjonalizm może przeprowadzić zasadniczą reformę ustroju przedstawicielstwa narodowego w ramach państwa narodowego. Pomiedzy projektem ordynacji, a konstytucją zachodzą sprzeczności. Dlatego zgłaszam wniosek o powołanie rzeczoznawców, którzyby mogli się wypowiedzieć, czy projekt ordynacji jest sprzeczny z konstytucją.

Poseł Maksymilian Malinowski (Ludowice) wskazywał, że lud nie pozwoli pozbawić się praw, ani też nie chce, by go deptano.

Poseł Stanisław Stronicki (Klub Narodowy) wskazywał na sprzeczność projektu ordynacji wyborczej z konstytucją. A więc obywatel ma prawo wybierania, podczas gdy projekt daje mu tylko prawo głosowania. Zgłoszenie kandydatów z inicjatywy społecznej wymaga kilkudziesięciu tysięcy podpisów, przez co podważa tajemność głosowania. Projekt przewiduje, że prawa wybierania nie ma człowiek skazany wyrokiem sądowym, chociaż nie prawomocnym, na utratę praw publicznych. Idąc dalej, dochodzi się do tego, że można wytoczyć sprawę i nierawomocnym wyrokiem I instancji pozbawić kogoś mandatu. Przy owoch 500 podpisach, jeżeli ktoś podpisał kilka zgłoszeń, to nietylko będzie karany, a-

le zgłoszenia będą nieważne. Wystarczy mieć jednego łraba, który się tu i tam wkręci, a wszystko będzie unieważnione (protest na ławach B. B.)

— Panowie myślicie, że przez 9 lat nie patrzają na was. Przy wyborach do Senatu dotąd było 13 milionów wyborców. Teraz będzie ich paręset tysięcy. Jest to zjawisko potworne, jeżeli się 13 milionom odbiera prawo wyborcze.

Przemawiali jeszcze posłowie Smoła (Ludowice), Szydelski („sanacyjna” Ch. D.), Bittner i Żyd Rozenstreich, który oświadczył, że Żydzi uważają za sprawiedliwą tylko taką ordynację, która wprowadza większe okręgi wyborcze i przewiduje wybory proporcjonalne. Na tem posiedzenie odroczone do jutra.

Zabierze jeszcze głos poseł Chrućki (Ukraińiec) i referenci.

Z komisji senackiej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu, na którym referat o ordynacji wyborczej do Sejmu oddano senatorowi Löwenherzowi, ordynacji do Senatu sen. Romanowi, o wyborze Prezydenta sen. Jundziłłowi. Gdy przewodniczący zapowiedział posiedzenie na piątek dla rozpoczęcia obrad, sen. Woźnicki (Ludowice), uzasadniając art. 51 regulaminu, oświadczył, że posiedzenie odbyć się nie może, bo komisje Senatu mogą rozpatrywać tylko uchwały Sejmu, a tych niema. Senator Perzyński (B. B.) chciał spór rozstrzygnąć w drodze głosowania, ale sen. Woźnicki zaprotestował, ażeby głosowaniem rozstrzygano kwestje, ustalone regulaminowo.

Senator Targowski zapowiedział, że termin posiedzenia następnego poda w drodze pisemnej.

Senator Woźnicki wówczas złożył oświadczenie, że gdyby ten termin wypadł przed powzięciem uchwał przez Sejm, wtedy będzie interwenjował u marszałka Senatu o poszanowanie regulaminu. (w)

Dokoła uszczelnienia granicy polsko-gdańskiej

Przemówienie prezydenta senatu Greisera na posiedzeniu sejmu gdańskiego

Gdańsk. (Tel. wł.) Reglamentacja dewizowa w Gdańsku, wprowadzona w nocy ubiegłej, wywołała w wolnym mieście ogólne zamieszanie. Oczekiwane z dużym napięciem posiedzenie Volkstagu rozpoczęło się o godz. 17.15. Jedynym punktem obrad było złożenie deklaracji prezydenta senatu gdańskiego Greisera.

„Polożenie Gdańska jest nadzwyczaj skomplikowane — mówił na wstępie prezydent Greiser. — Z tego właśnie powodu często nawet prawnicy i politycy nie potrafiają ocenić należycie poczynania senatu. Senat bowiem nie może się kierować tylko względami na popularność. Frontowi żołnierze, rządzący dziś Gdańskiem, muszą wydawać decyzje, których ludność nie rozumie i trudno, aby je zrozumiała, skoro one uderzają ludność tę po kieszeni.”

Po tych uwagach prezydent Greiser omówił międzynarodowe położenie Gdańska, wyrażając się z dużym optymizmem zarówno o stosunkach z Rzeszą jak z Polską, oraz również z Ligą Narodów. Szczególnie podkreślił prezydent Greiser, chce żyć w dobrych sto-

sunkach z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

W części deklaracji, poświęconej ostatnim zarządzeniom senatu w sprawie zamknięcia banków i wprowadzenia reglamentacji dewizowej — prezydent Greiser stwierdził, że nie podejmował żadnych pertraktacji z rządem polskim, ani też z Bankiem Polskim w sprawie pomocy finansowej, która miałaby być okupiona ustępstwami politycznymi na rzecz Polski. „Złota wolność — mówił prezydent — nie może być sprzedana za żadne skarby”. W dalszym ciągu prezydent silnie podkreślał, że senat będzie stawał w obronie samodzielnosci i „suwerenności” (!!) Gdańska i w tym celu musi ponieść całą ludność ofiary.

W końcu swego przemówienia prezydent Greiser zapowiedział przedłożenie sejmowi gdańskiemu wielkiego programu oszczędnościowego. Senat przewiduje wielkie redukcje w wydatkach rzeczowych i personalnych.

Dyskusji nad deklaracją prezydenta Greisera nie przeprowadzono. Została ona odłożona do następnego posiedze-

nia, które ma się odbyć w ciągu najbliższych dwóch tygodni. (p)

Przyjazd prezydenta Banku Rzeszy, Schachta

Gdańsk. (Tel. wł.) Na najbliższy piątek zapowiedziany został przyjazd do Gdańska dr. Schachta, prezydenta Banku Rzeszy. Chociaż oficjalnie mówi się, że będzie on rewizytował prezesa Banku Gdańskiego, jednak powszechnie panuje przekonanie, że przyjazd Schachta pozostaje w ścisłym związku z sytuacją finansową Gdańska.

Utrącenie banków polskich

Gdańsk. (Tel. wł.) Na zasadzie ustawy o reglamentacji dewizowej Gdański Bank Emisyjny (Bank von Danzig) wyznaczył jako banki dewizowe tylko banki niemieckie. Banki polskie zatem nie będą mogły dokonywać żadnych obrotów poza wewnętrznymi, ograniczonymi jeszcze ustawą o świętąch bankowych. Równa to się odebraniu prawa do bytu bankom polskim. (p)

Straty przyjezdnych

Gdańsk. (Tel. wł.) Na przejściach granicznych polsko-gdańskich całemu szeregowi obywateli polskich odebrano większe kwoty pieniędzy, deponując je w kasach t. zw. Bewirtschaftungstelle. Na granicy przeprowadza się ścisłą kontrolę i nie pozwala się nikomu wywozić więcej niż 20 guldenów gdańskich. (p)

Zamieszanie w sopockim kasynie gry

Gdańsk. (Tel. wł.) Reglamentacja dewizowa w Gdańsku sprawiła, że gracie sopockiego kasyna nie mogą odtąd wygranych kwot przewozić na terytorjum polskie. W związku z tem w kasynie panowało wczoraj zamieszanie. Gracze interwenjowali w tej sprawie w zarządzie kasyna, jednak bez skutku. Jeśli reglamentacja dewizowa potrwa dłuższy czas, kasyno nie będzie mogło istnieć.

Żydzi u premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Stawek przyjął na dłuższej konferencji posła Rozmaryna oraz b. posła żydowskiego Hartglasa. (w)

Finlandja płaci

Waszyngton. (PAT.) Finlandja notyfikowała rządowi St. Zjedn., iż zapłaci ratę długu, przypadającą na dzień 15 czerwca.

Wojna o Chaco zakończona

Buenos Aires. (PAT.) Wczoraj w środę o godz. 12 min. 33 podpisany został protokół pokojowy pomiędzy Boliwią i Pargwajem.

Protest abisyński

Paryż. (PAT.) Korespondent Havaśa w Addis Abeba donosi w liście, przesłanym do posła włoskiego, że rząd abisyński oświadcza, iż żaden żołnierz etjopski nie uczestniczył w incydentach, jakie wydarzyły się 4 czerwca, lecz że formacje włoskie, złożone z tubylców, zaatakowały pasterzy etjopskich, którzy jednak zmusili napastników do ucieczki. Rząd abisyński protestuje stanowczo przeciwko ponownemu pogwałceniu granicy.

Odwrot wojsk chińskich

Pekin. (PAT.) W prowincji Hopei panuje ożywiony ruch oddziałów chińskich, wycofujących się ku południowi. Dla ewakuacji tych oddziałów zarekwirowano wszystkie będące w dyspozycji wagony kolejowe.

„Wystawa Pomorza polskiego” w Pradze

Garść danych o pięknej imprezie artystycznej i wrażenia z niej
(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Praga, 5 czerwca.

Czechosłowacko - polska Izba handlowa i Liga czechosłowacko - polska w Pradze zorganizowały w tym mieście, w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych przy ul. Strusiej, „Wystawę Pomorza polskiego”. Protektorat nad nią objęli min. przemysłu i handlu p. Józef Najman i poseł Rzeczypospolitej w Pradze, p. dr. Wacław Grzybowski; na czele komitetu honorowego stanął p. dr. Kruclisz - Randa, a komitetu wykonawczego — p. dr. Mirosław Hlavka. W skład obydwu tych komitetów weszli najpoważniejsi przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego. Na liście widzimy nazwiska dygnitarzy państwowych, samorządowych, wojskowych, duchownych, naukowych itd., m. in. prezydenta stolicy p. Baxy, ks. Hlinki, J. E. ks. arcybiskupa Kaszpara, ministra dr. Kamila Krofty, p. Laurin'a, redaktora naczelnego „Prager Presse”, radcy dr. Ot-tisa i radcy dr. Stanglera.

Uroczystość otwarcia wystawy, która potrwa do 26 b. m., zagał dzisiaj sekretarz generalny wspomnianej Izby handlowej, dr. Mirosław Hlavka; po nim zabierali głos radca Ottis, b. minister dr. Jerzy Slavik i prorektor uniwersytetu im. króla Karola, dr. Karol Domin. Odpowiedział, w zastępstwie nieobecnego p. min. Grzybowskiego, radca Hladki.

Od suchych tych wyliczeń, podyktowanych przez obowiązek dziennikarski, przejdźmy jednak do wrażeń. Co uderzało na wstępie uczestników inauguracji wystawy, to ogromnie serdeczny ton przemówień jej aranżerów. Wskazywali oni na okoliczność, iż wystawa ma być przyczynkiem do zbliżenia pomiędzy obydwoma narodami, obudzić w społeczeństwie czechosłowackim miłość do Bałtyku polskiego, a więc morza słowiańskiego i stać się jednym z łączników niezawodnych, bo kulturalnych. Szczególnie ciepłe były wywody p. Domina i p. Slavika, który poparł swoje słowa urywkiem z „Wiatru od morza” Żeromskiego, zacytowanym po polsku.

W lecie roku zeszłego i zaprzeszłego dwaj artyści - malarze z Moraw, Piotr Pisztielka i Jarosław Votruba odwieźli wybrzeże nasze. Wywieźli z nad Bałtyku plon bogaty, gdyż składający się z 66 prac olejnych, akwarelowych, pastelowych i kredkowych. Te właśnie dzieła są „gwóździem” obecnej wystawy praskiej. Przed stolicą Czechosłowacji oglądały je: Gdynia (krótko, bo tylko przez dni kilka), Bratysława, Hodonin, Olomuniec i Brno. P. Jan Vrzalik tak trafnie charakteryzuje dwu pierwszych malarzy czechosłowackich, którzy wyruszyli na „podbój” pomorskiej dzielnicy naszej:

„Twórczość artystyczna Pisztielki i Votrubę wykazuje, jak bardzo obydwaj malarze żyli się na polskim Pomorzu z krajem i ludźmi. Obaj artyści, artystycznie bardzo sobie bliscy, wzajemnie się dopełniają. Votruba zagłębił się w kraju, w jego charakterze statystycznym, Pisztielka zaś w dynamicznej części półwyspu helskiego, w życiu wybrzeża morskiego, w jego rzeźkiej sile,

w ciężkiej pracy rybaków. Obydwaj artyści również i technicznie nie są od siebie oddaleni Votruba pracuje tempera, a Pisztielka w swych studiach portretowych tłumaczy się głównie akwarelami. Wyraz obydwu jest powietrzny, lekki i odpowiada całkowicie lekkim i powietrznemu klimatowi morskiemu”.

Dodajmy od siebie, że w obrazach obydwu malarzy jest także ogromnie wiele nastroju i tyle sentymentu i wczucia się w tematy, że poprostu wierzyć się nie chce, że obrazy, które oglądamy, nie wyszły z pod pędzla rodowitych Polaków.

Votruba przywiązał się do Bałtyku, Pomorza i Polski szczególnie głęboko. Dał temu wyraz w ślicznym dziełku p. t. „Nad polskim morzem, nad Bałtykiem słowiańskim”. Zilustrował je z miłością własnoręcznymi drzeworytami, pejzażami z wybrzeża polskiego i zaopatrzył

w inicjały, wiążące się ściśle z tekstem i z wdzięcznym formatem czionek. Zatrzaszczyła się pieczołowicie i o nie i o artystyczna całość dzieła firma „Poranek słowacki” („Slovenske rano”) w Bratysławie, która je wydała. Książka, lakomy kasek dla bibliofila, ma treść wzruszającą i aż się prosi o przekład polski.

Zacnemu kapelanowi kolonii polskiej w Pradze, ojcu Benedyktowi hr. Ostrowskiemu zawdzięczać trzeba, że na wystawie znalazły się odlew pieczęci książek pomorskich i biskupów chełmińskich, tudzież wydawnictwa polskie, dotyczące Pomorza, zwłaszcza najważniejsze z dzieł, wydanych w czasach ostatnich przez Instytut Bałtycki w Toruniu.

Uzupełniają wystawę mapy, fotografie i pomysłowe tablice statystyczne, nadesłane z Warszawy. Ilustrują one rozwój Gdyni i ruchu towarowego w obydwu portach naszych.

Oby piękna impreza praska przyczyniła się waleń do realizacji intencji, pod którąmi ją urządzono, oby przyspieszyła dzień, w którym szlak tranzytowy połączy Bratysławę z Gdynią!

WACŁAW MADEJSKI.



„Bałtyk z półwyspu Helskiego”. — Drzeworyt Votrubę.

Z posiedzenia rady miejskiej

Uchwała w sprawie Alei marszałka Piłsudskiego

(kl) Na początku wczorajszego posiedzenia poznańskiej rady miejskiej trzech radnych Klubu Narodowego zgłosiło się celem wniesienia interpelacji (prez. Jarochoński, adw. Goebel i radny Leitgeber), tymcz. prezydent Więckowski odmówił im jednak udzielenia głosu, podnosząc, że zebranie ma charakter uroczysty i jest poświęcone wyłącznie sprawie Alei marszałka Piłsudskiego. Prez. Jarochoński, powołując się na regulamin i praktykę dotychczasową, zwrócił tymcz. prezydentowi uwagę, że zwołał radę miejską zaproszeniami na posiedzenie zwykłe, a nie na nadzwyczajne i uroczyste, p. Więckowski pozostał jednak przy swoim stanowisku i przeszedł do uzasadnienia wniosku magistratu treści następującej:

„Magistrat poznański na posiedzeniu w dniu 28 maja 1935 uchwala znieść nazwę ulicy Wjazdowej w całości, nazwę ulicy Zwierzynieckiej między ulicami

marszałka Focha, Jasną i Gajową (numery domów 1—15 i 2—14) oraz nazwę ulicy św. Marcina na odcinku Wałów Jana III do ulicy Br. Pierackiego (numery domów 37—44) i ku uczczeniu pamięci śp. marszałka Józefa Piłsudskiego duktowi ulicy od ulicy Gajowej do ulicy Pierackiego nadaje nazwę: „Aleja marszałka Piłsudskiego”.

W uzasadnieniu wniosku o zatwierdzenie tej uchwały magistratu tymcz. prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, podnoszące wybitną indywidualność oraz zasługi Józefa Piłsudskiego, szczególnie jako organizatora armii i jej wodza naczelnego, uczczone po wojnie bolszewickiej uchwałą Sejmu. Odczytawszy orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Więckowski wezwał radę miejską, by zatwierdziła uchwałę magistratu.

Imieniem klubu B. B. przemawiali za zatwierdzeniem uchwały dr. Ma-

Z CHWILI

Zawsze twierdziliśmy, że Legion Młodych nie jest jedyną organizacją młodych „sanatorów”, skłaniającą się ku komunizmowi, że te same tendencje wykazuje „sanacyjny” Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Nowego na to dowodu dostarczają tutaj „Przemiany”, organ tegoż Związku.

Domagają się one wywłaszczenia wielkich obszarów rolnych bez odszkodowania i stworzenia z nich „doświadczalnych kolektywów” w formie spółdzielni. Spółdzielczość ta nie miałaby być ustrojem ostatecznym, lecz „szkołą przyszłego kolektywnego gospodarowania”, by „uspołecznic psychikę chłopca” itd.

Droga, wiedząca przez spółdzielczość do komunizmu, jest naiwnie pomyślana, ale jest znamieną dla ideowego kierunku „sanacyjnego” Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

chowski i dr. Surzyński.

Prez. Jarochoński oświadczył, że Klub Narodowy wstrzyma się od głosowania.

Wniosek magistratu został następnie przyjęty głosami klubu B. B. (przy nieobecności pięciu członków tegoż klubu), dwóch radnych Z. M. N. oraz trzech radnych N. P. R., poczem tymcz. prezydent zamknął posiedzenie.

Zydzi chcą mieć w Krakowie wiceprezydenta

Kraków. (Tel. wł.) Dzisiaj zbiera się krakowska rada miejska celem wybrania wiceprezydenta miasta w miejsce inż. Skoczyłasa, który zgłosił rezygnację. Kandydatem Klubu Pracy Gospodarczej (B. B.) jest dr. Radzyński, liczyć się jednak należy z tem, że w ostatniej chwili „sanacja” wystawi innego kandydata.

Zydzi postanowili wystąpić z własnym kandydatem, którym podobno ma być radny Freund (Zyd „porządowy”). Po raz pierwszy od szeregu lat klub „sanacyjny” nie będzie dokonywał wyboru jednomyślnie.

Pogłoski, jakoby radni żydowscy wystąpili z klubu „sanacyjnego”, nie odpowiadają prawdzie. Żydzi nie mają najmniejszego zamiaru zrywać „tradycyjnego” sojuszu „sanacyjno”-żydowskiego, na którym wychodzą bardzo dobrze. (M)

Urzędowe pieczęcie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło nowoutworzonym gminom wiejskim na obszarze woj. południowych i zachodnich zaopatrzyć się w urzędowe pieczęcie nowego typu, które mają być zamówione w mennicy państwowej po 24 zł za sztukę. (w)

Listy awansów

Warszawa. (Tel. wł.) Biura personalne poszczególnych ministerstw i centralnych urzędów państwowych przystąpiły do układania list awansów urzędniczych od 1 lipca. Dekrety nominacyjne mają być wręczone w końcu czerwca. (w)

J. GERZABEK

Lachman nie strzela do policji

Lachman nachylił się do Wendena. — Już się zlażą ci z drugiej grupy. Niedługo przyjedzie karawan.

Szli ulicą, na której jak przedtem przelewały się tłumy. Nie mówili do siebie. Lachman szedł z pochyloną głową, czasem z pod oka spozjrzał na chłopaka. Tamten trzymał głowę wysoko. W jasnych oczach błyszczała radość, że jest ciepło i że grzeje słońce. I ztego, że dzisiaj poraz pierwszy wzięli go na „robotę”. Uważał to za pasowanie na rycerza, za świadectwo dojrzałości. Postregali kilku „szklarzy”, cóż w tem straszego. Teraz już mu stary nie będzie mógł nic powiedzieć, choćby tam niewiem co. Już i do dziewczyny będzie sobie mógł pójść na noc. Czarna Stefka zawsze się do niego tak uśmiecha w herbaciarni.

Skreśli w boczną uliczkę, potem w drugą, trzecią. Wreszcie myśli na szeroki bulwar. Na rogu widniał napis:

„Plac Fabryczny.”

Weszli w czwartą bramę po lewej. Było ciemno, musieli przystanąć, ażeby dostrzec schody. Szli w górę, trzymając się poręczy. Lachman pierwszy, za nim Wenden. Na czwartym piętze kończyły się schody. Duże żelazne drzwi zamykały wejście. Lachman zapukał w nie. Dwa razy, potem raz i znowu trzy.

Za drzwiami dał się słyszeć szmer. Ciężkie wrota uchyliły się. Jakiś głos powiedział cicho:

— Wejść.

— Teraz wychodzi pogrzeb. Pójdziemy patrzeć.

Gdzieś na wieży wybiła godzina druga. Lachman poruszył się i wstał.

Stanęli wszyscy obok okna. Tłumy spacerowały nie tylko chodnikami, ale nawet jezdnią. Duży niebieski tramwaj z przyczepką przejeżdżał środkiem. Dzwonił gwałtownie. Szyby zasnute pajęczyną, drżały. Koło budki z gazetami zatrzymało się kilku ludzi. Siegali do kieszeni po pieniądze. Było widać każdy ich ruch. Plac leżał jak na dloni.

Nagle z pod domu, w którym byli, wyszedł pogrzeb. Tłum rozstąpił się, środkiem zrobiła się wolna droga. Na przodzie postępował człowiek z krzy-

żem, za nim dwu ludzi z wieńcem, potem ksiądz w czarnej kapie i siwy kościelny. Przez szybę słychać było zawodzący śpiew:

„Domine, exaudi orationem...”

Na czarnym wozie jechała trumna drewniana z małym wieńcem. Za nią postępowali po trzech, czterech, mężczyźni z odkrytymi głowami i kobiety w brzydkich, niegustownych kapeluszach.

Nadjeżdżający tramwaj stanął na przystanku w połowie placu i czekał, kiedy przejdzie kondukt.

Lachman klęczał przy karabinie. Nad jego plecami nachylił się dwaj robotnicy i Wenden. Pogrzeb postępował wolno naprzód. Karawan był już na środku placu koło tramwaju i budki z papierosami. Mężczyźni, którzy kupowali gazety, przyłączyli się do idących za trumną. Ten i ów z tłumu, stojącego po obu stronach alei, zrobił to samo.

Koło latarni stała mała dziewczynka i patrzyła na śpiewającego księdza. Lachman widział dokładnie jej złote włosy i czerwoną sukienkę. Miała sześć lat, może siedem.

— Taka, jak moja Inka — pomyślał Lachman.

Pogrzeb oddalał się, ale w miarę te-

go idących za trumną ludzi było coraz więcej. Kiedy dochodzili do narożnika z tamtej strony, nagle zabłysła nad głowami czerwona płachta. Kondukt skręcał w bok, płacht było już kilka. Nieśli je mężczyźni, idący tuż za trumną i po obu stronach.

Mała dziewczynka stała koło latarni i patrzyła za znikającym na rogu pochodem.

Lachman oderwał oczy od placu.

— Ładujemy, — rzekł do robotników. Jeden z nich podniósł w górę stalową łufę, drugą ręką otworzył okienko. Drugi wziął z pod ściany blaszaną puszkę i podstawił ją z prawej strony. Z pod pokrywy wyciągnął parciańską taśmę z nabojami. Lachman chwycił naniec taśmy, przewlókł przez otwór i zaprepetował dwa razy. Potem ręce położył na tyłkach i wymierzył. Kiedy muszka leżała akuratnie na wylocie ulicy, przykreślił podstawę.

Znowu zamarł w oczekiwaniu. Tramwaj przejechał ludnym placem. Dziewczynka koło latarni skakała na jednej nodze z chodnika do rynsztoku i z powrotem. Zapomniała już o pochodzie, który ją tak zajął przed chwilą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czerwiec
13
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Antoniego z Padwy
Piątek: Suchy dz., Bazylego b.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Chodymira
Piątek: Brzedzimiry
Słońca: wschód 3,30 zachód 20,15
Długość dnia 16 g. 45 min
Księżyc: wschód 16,54 zachód 0,51
Faza: 3 dzień przed pełnią.

Polityka interwencyjna w zakresie rolnictwa

Wytyczne, ustalone przez komitet ekonomiczny ministrów

Warszawa. (PAT) W wyniku prowadzonych w ostatnich tygodniach narad w łonie rządu i na terenie samorządu gospodarczego komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. uchwalili wytyczne, które kierować się będzie w roku gospodarczym 1935/36 polityka interwencyjna rządu w zakresie artykułów rolniczych.

Artykuły hodowlane

Ustalając te wytyczne, komitet ekonomiczny ministrów położył większy nacisk na interwencję w zakresie hodowlanych, wychodząc z założenia, że szersze uwzględnienie tych artykułów i potraktowanie interwencji na odcinku hodowlanym obok akcji zbożowej powinno umożliwić osiągnięcie dla rolnictwa pełniejszych wyników. Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów przewidują przede wszystkim znaczne rozszerzenie środków na popieranie wywozu artykułów hodowlanych. Komisja popierania obrotów artykułów rolniczych, urzędująca przy min. rolnictwa i reform rolnych, dysponować będzie na te cele odpowiednimi sumami.

Rozbudowa urządzeń technicznych

Nadto, dla usprawnienia przetwórstwa i zbytu artykułów hodowlanych, podjęta będzie dalsza rozbudowa urządzeń technicznych, jak chłodnie, mleczarnie, serownie itd., które to inwestycje sfinansowane będą z kredytów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Z tych samych kredytów, przewidzianych w kwocie 15 milj. zł, sfinansowana będzie również budowa niezbędnych spichrzów zbożowych.

Cła

Jeśli chodzi o artykuły roślinne, zasady uchwalone przez komitet ekon. min. przewidują zachowanie w r. gospodarczym 1935/36 dotychczasowego poziomu ceł na zboże i dotychczasowego zakresu przywozu. Utrzymany zostanie również w dotychczasowej wysokości zwrot ceł przy wywozie zbóż i ich przetworów. Równocześnie zwrot ceł zostanie rozszerzony na wywóz gryki w wysokości 6 zł od kwintala. Nadto przewidziane jest dalsze rozszerzenie zwrotu ceł na przetwory ziemniaczane, spirytus i nasiona oleiste.

„Pezety“

Do wywozu wszystkich zbóż i ich przetworów dopuszczony ma być oprócz Państw. Zakładów Przemysłowo - Zbożowych również i handel prywatny i spółdzielczy. Kwoty, przeznaczone dotychczas na interwencje zbożowe skierowane będą w części na podtrzymanie cen innych artykułów rolniczych, a w szczególności hodowlanych. Państw. Zakłady Przemysłowo - Zbożowe będą w przyszłości prowadziły skup zboża, jednakże w ramach normalnej kalkulacji handlowej. Skup dokonywany będzie

przede wszystkim przez spółdzielnie rolniczo - handlowe, lub bezpośrednio u rolników, w dążeniu do planowego wywozu.

Ulgi w daninach i kredyty

W dążeniu do podniesienia dochodów i gospodarstw rolnych uchwały komitetu ekonomicznego ministrów zmierzają również do zmniejszenia niektórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz państwa, samorządu terytorjalnego i instytucji prawa publicznego. Kredyty zastawowe i zaliczkowe udzielane będą zarówno pod zastaw żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, jak i innych produktów roślinnych, a szczególnie strączkowych i nasion oleistych. Przy udzielaniu tych kredytów nie będą dokonywane żadne potrącenia z jakiegokolwiek tytułu. Jeśli chodzi o rozmiary kredytów, przewidziane jest uruchomienie około 40 milionów zł na kredyty zastawowe, 10 milj. zł na kredyty zaliczkowe, 10 milj. zł na kredyty dla handlu spółdzielczego, prywatnego i młynów oraz 5 milj. zł na olejarnie i na zakup krajowych nasion oleistych.

Aresztowanie radnego

Kraków. (Tel. wł.) — W nocy na niedzielę aresztowany został znany działacz socjalistyczny, radny dr. Romuald Szumski. Przyczyna aresztowania nieznana.

Ubiegłego roku dr. Szumski przebywał pięć miesięcy w areszcie śledczym. (M)

Proces ks. Kochańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) 24 czerwca odbędzie się przed sądem okręgowym w Łomży rozprawa przeciw ks. wikariuszowi Kochańskiemu z Tykocina w woj. białostockim. Ks. Kochański oskarżony jest z art. 154 i 158 o nawoływanie do nieprzestrzegania nakazu władz państwowych. Chodzi o to, że ks. Kochański miał nawoływać dzieci do zdjęcia opasek żałobnych. (W)

EXPORT

Tennis

Warszawa. (PAT.) Na krajowych, tenisowych mistrzostwach Polski osiągnięto w śróde następujące wyniki: W grze pojedynczej panów Hebda wyeliminował Pohorylesa 6:3, 6:2, a Tarłowski przeszedł do dalszej rundy bez walki. W grze pojedynczej pań rozgrywkę doprowadzono do półfinałów, do których zakwalifikowały się Jedrzejowska, Neumanówna i Folkmerówna. Czwarta finalistka jeszcze nie jest ustalona. Będzie nią prawdopodobnie Lilpopówna. W ćwierćfinałach Jedrzejowska pokonała Fryszczynową 6:0, 6:2.

Warszawa. (PAT.) Przed wyjazdem z Warszawy tenisistki pld.-afrykańskiej rozegrały pokazowy mecz z Tłoczyńskim. Bertram przegrał z Tłoczyńskim 5:7, 5:7, a Farquarson w stosunku 6:4.

Katastrofa lotnicza

Olkusz. (PAT) Wczoraj o godz. 18-tej na polach wsi Braciejów w odległości 15 km od Olkusza spadł samolot wojskowy. Jeden z lotników, nieustalonego na razie nazwiska, poniósł śmierć na miejscu. Drugiego lotnika, ciężko rannego, zabrał autobus pasażerski do szpitala. W drodze jednak rannym zmarł. Ze znalezionych przy nim dokumentów wynika, że jest to Jan Działek, lat 25. Aparat został zniszczony.

Niemowlę pod pociągiem

Na torze kolejowym pomiędzy Jarocinem a Mieszkowem przejechał pociąg, zdążający z Jarocina do Poznania, półtoraroczną Krystynę Matuszakównę z Bogusławia. Mała Krystyna, bawiąca się w towarzystwie innych dzieci w pobliżu gospodarstwa swych rodziców, niepostrzeżenie oddaliła się, weszła na tor kolejowy i usiadła na szynie. Maszynista zauważył maleństwo dopiero w ostatniej chwili i niestety nie zdołał już zatrzymać parowozu. (Kl)

Wiadomości potoczne

* **Skomplikowany wypadek.** Na ul. Fredry najechał pewien samochód na jadącego na rowerze mieszkańca ogródków działkowych na św. Janie, p. Józefa Kujawę. W chwili zderzenia znajdowała się w pobliżu żona Kujawy, Joanna. Strącony z roweru Kujawa upadł wprost na swą żonę, tak że ona również uległa temu wypadkowi. P. Kujawa odniosł znaczne zadrapania skóry na twarzy i potłuczenia, zaś żona jego lekkie pokaleczenia. Małżonkami zajęło się pogotowie ratunkowe. (Kl)

* **Napaść uliczna.** Na stacji pogotowia ratunkowego (66-66) opatrzoneo wczoraj wieczorem 18-letniego Józefa Przybyła (Wąły Leszczyńskiego 18), pokaleczonego na twarzy. Na ul. Solnej zaczepił go pewien osobnik o papierosa. Gdy Przybył odmówił, nieznajomy rozłożył się i uderzył go kilkakrotnie pięścią. (Kl)

KRÓTKIE INFORMACJE GOSPODARCZE

— Z dniem 1 lipca b. r. kasy banków państwowych i urzędów skarbowych rozpoczną wypłatę należności za trzeci kupon pożyczki narodowej, przypadającej za bieżące półrocze.

— Sytuacja przemysłu metalurgicznego w okręgu Solingen w Niemczech przedstawia się niepomyślnie: spadły zamówienia krajowe oraz zbyt w handlu zagranicznym.

— Na Węgrzech zniesiono cło na benzynę i inne produkty destylacji naftowej. Przywóz tych artykułów będzie uzależniony od uzyskania zezwolenia przywozowego.

— Rozeszły się pogłoski o rozmowach węgiersko-angielskich w sprawie zamrożonych należności angielskich na Węgrzech.

— Zapas złota w Banku Niderlandzkim spadł o poważną sumę blisko 25 milj. florenów, co tłumaczy się zwykłą dolara do górnego punktu złota. Spadek zapasu złota za ubiegłe 5 miesięcy wynosi przeszło 200 milj. flor.

— W Brukseli obradowała 33-cia plenarna sesja międzynarodowej komisji żeglugi powietrznej; zajmowała się ona kwestiami technicznymi uregulowania warunków żeglugi powietrznej w stosunkach międzynarodowych. Następną sesję odbędzie się w maju 1936 r. w Warszawie.

Z TEATRU

TEATR NOWY. „Filip w opałach”. Farsa w 3 aktach F. Arnolda i E. Bacha. Wykonawcy: K. Brylińska, L. Michałowska, B. Orszańska, K. Żbikowska, J. Żurowska, A. Bystrzyński, St. Fiszer, Cz. Kaden, J. Malinowski, W. Przebiniński, M. Serwiński, S. Sojecki. Reżyser: A. Bystrzyński. Dekoracje: K. Kraweński.

„Niemna tego złego, coby na dobre nie wyszło!” — może sobie śmiało powiedzieć pan Filip, radca miejski z Psiej Wólki i prezes kilku umoralniających towarzystw. Gdyby jego żona była z nim zupełnie szczerą i przyznała mu się, że jej córka z pierwszego małżeństwa jest artystką kabaretową w stolicy, a nie przebywa u krewnych w Kanadzie — awanturka stołeczna nie uszłaby mu zapewne na sucho. Należał mu się zresztą ten szczęśliwy zbieg okoliczności, bo przecież wpadł w taką opresję, otoczyła go taka platanina niespodzianek i niezrozumiałych wypadków, że w tejszej bodaj głowie mogły się z mózgowego wysiłku zalać chrapaszce.

Prowincjonalny filar moralności przewiechał do stolicy na jakiś cnotliwy kongres i chciał tę okazję wykorzystać, dając krótki urlop swej firmowej nieskazitelności. Nie miał nawet bardzo różnych zamiarów: niewinna kolacy-

ka w towarzystwie ładniutkiej artystki, bez dalszych konsekwencji. Ale konsekwencje same poczęły się walić na jego niewinną głowę. Rachunek za brylantowy pierścionek, niechący ofiarowany panience, najazd artystki na jego dom rodzinny, awantura ze starszym panem, który okazuje się ważnym ekscelencją, odwołanie kongresu, na którym rzekomo pilnie obradował, wreszcie zjawienie się żony w samym środku kabalety, w jaką się samowolnie wplątał! Nic dziwnego, że panu Filipkowi, który tylko na chwilę chciał, jak djabełek z pudełka, wyskoczyć na świeże powietrze, — kiedy wieczko skrzynki przytrzasnęło go mocno, — chrapaszce zaczęły chrząścić w głowie.

Pomysłowo zadzierzgnięta i przedziwnie spleciona nić intrygi, niby pętla, obejmuje coraz ciasniej szyję bohatera farsy.

Ale pętla ścisła się tylko na niby. Na jarmarkach i odpustach produkują się czasem tacy magicy i kuglarze. Nawiaże węzłów na sznurku, napłaczę, a później pociąga leciutko za koniec sznurka i węzły rozplątują się same, sznurek jest znów gładki, bez supłów. Cała sztuka polega na tem, żeby i węzły i później ich rozwikłanie zrobione były zrecznie, aż się widzowie zdumieją.

„Filip w opałach”, to sztuka dobre-

go magika. Pętli i węzłów widać się na tym sznurku coniemiarą, a potem autorzy ciągną leciutko za koniec sznurka, rozwiązują gładko całą gmatwaninę, wszystko się wyjaśnia, klaruje i ku ogólnemu zadowoleniu płynie do pomyslnego zakończenia.

Zabawy wesołej jest przy tem wszystkim dużo. Wszystko na koszt pana Filipa i jego równie cnotliwego przyjaciela, pana Hipolita. Parę tych komicznych bohaterów grają Cz. Kaden, który ku ogólnemu zadowoleniu bywałców Teatru Nowego, po chwilowej dezercji powrócił do zespołu, i J. Malinowski, wykazujący tu dużo charakterystycznego komizmu. Sekundowali im dzielnie M. Serwiński, z powodzeniem naśladowający dobre wzory, w roli starszego pana Von, St. Fiszer, majestatyczny prezes, A. Bystrzyński, — niestęplawy konkurent, S. Sojecki — miły urwis.

Główną rolę kobiecą, artystki Mii, grała K. Brylińska i choć co do całości można mieć dużo zastrzeżeń, uporała się z nią nienajgorzej. Grunt, że ładnie wyglądała i miała bardzo ładne toalety. Jak zwykle bez zarzutu była rola K. Żbikowskiej. Dużo młodzieńczego wdzięku ma I. Żurowska.

Farsa jest bardzo dobrem lekarstwem na letnie upały, bo wśród śmiechu pozwala zapomnieć o codziennej spiekocie i gorączce. (t. kr.)

Kawę na ławę



Do poznańskiego Zwierzynca, Do naszej zielonej bydlęcej oazy, Przybyły (cieszcie się, dobrzy ludzie!) Z Warszawy nowe przepiękne okazy.

Nie przyjechali wagonem bydlęcym, Nie! — druga ich klasa przywiozła, Mimo że troje z nich ma w swych nazwiskach zwiskach Coś z sępa, sokoła i kozia!

I teraz (o dziwo!) w naszym Zwierzyncu Sęp tańczy niby kangura, A sokół i kozioł śpiewają W słowicznych koloraturach.

Lecz jedno jest najdziwniejsze: O Sempie, mów, skąd ty to masz, Ze każdy, chociaż ci Ludwik na imię, Na widok twój woła: „Tomasz!” — ?

ARTUR MARJA.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Pani i szofer“. Zabawna historyjka, w której węzeł intrygi jest zabawa bogatej damy w biedną dziewczynę, a jej szoferem w wykwiutego dżentelmena. — jest jednocześnie ilustracją bezbożności, jakie zachodzą między miłością „papierową“, a „skórzaną“, jakby powiedziała Magdalena Samozwaniec. Bohaterka filmu jest literatką, produkującą w okazałej liczbie poczytane powieści. Obok zasadniczego zawodu zbiera również inne sukcesy: otrzymuje nagrody na konkursie tańców i ładnie śpiewa. Przy tylu talentach trudno jest o pogłębienie. Stąd powieści naszej bohaterki mało mają głębi i mało prawdy życiowej. Sama dochodzi do tego przekonania, gdy próbuje zetknąć się z prawdziwym życiem i prawdziwymi uczuciami. Maskarada, jaką w tym celu zaaranżowała, na wiele zbyt płytko dotąd rozważanych spraw otworzyła jej oczy. Nierównie weselszy przebieg ma podobna, a raczej wręcz przeciwna maskarada, urządzona przez jej szofera. W miłym, bezpretensjonalnym, a pogodnym filmie rolę główną i tytułową grają Charlotte Susa i dobry komik Feliks Bressart.

W nadprogramie — urozmaicony tygodnik Foka oraz wesela zapowiedziane „Rozkosznej godziny“, złożonej z najlepszych rysunkowych grotesk Walta Disney'a.

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. t. „Zemsta mordercy“. Film kryminalny. W Londynie popełniono szereg morderstw na policjantach. Podejrzany o zbrodnię jest młody, a osobiście sympatyczny włamywacz. Jest on jednak niewinny, więc dla wykazania swej niewinności zabawia się w detektywa i doprowadza do ujęcia wielokrotnego mordercy. Film w swoim rodzaju dobry. Sympatycznym włamywaczem jest Robert Montgomery, który ma za partnerów Lewis Stone'a i Elżbietę Allen.

Kino „Tęcza-Lazarz“ wyświetla film p. t. „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo w roli tytułowej. Jest to jeden z najlepszych filmów, jakie oglądaliśmy w ostatnim roku. Greta Garbo w roli tytułowej stworzyła kreację subtelną i nieprzeciętną. Jeśli do tego dodamy, że scenarzysta jest interesujący, że oprawa filmu jest bogata i wspaniała, że reżyseria filmu jest na poziomie bardzo wysokim, to będziemy mieli wyobrażenie o całości zalet filmu.

Kino „Corso“ wyświetla film pod tyt. „Hrabia Zarow“. Film z t. zw. gatunku niesamowitych. Hrabia Zarow jest obłąkańcem, który nabył bezładną wysepkę i zbudował tam zamek, by móc urządzić... polowania na ludzi. Hrabia Zarow przez dawanie fałszywych sygnałów świętych powoduje rozbicia okrętów, potem strzela do rozbitek. Pewnej młodej parze udaje się jednak uniknąć śmierci po dramatycznym pojedynku z Zarowem i uciec z ponurej wyspy. W rolach głównych Robert Armstrong i przystojny Joel Mc. Crea.

Kino „Tęcza - Wilda“ wyświetla film p. t. „Prywatne życie Henryka VIII“. Film angielski. W roli Henryka jest Charles Laughton, który dokazał tej sztuki, że tego w gruncie rzeczy antypatycznego króla - okrutnika potrafił jako rozgryzłego i przedstawie w sposób nawet sympatyczny. Wystawa filmu wspaniała; reżyseria na poziomie wysokim.

Z sali sądowej

Znany browar pod zarzutem przestępstwa skarbowego

Sąd okręgowy w Gnieźnie, pod przewodnictwem sędziego Kosińskiego, rozpatrywał sprawę karno - skarbową przeciwko Hubertowi Blothowi, kierownikowi technicznemu Browaru Gnieźnieńskiego oraz właścicielom tegoż browaru. Wacławowi i Janowi Koteckim w Gnieźnie, oskarżonym o defraudację skarbową.

Inspektor kontroli skarbowej Stanisław Talaga w Gnieźnie sporządził doniesienie karno - skarbowe przeciwko Browarowi Gnieźnieńskiemu, zarzucając oskarżonym, iż dopuścili się defraudacji skarbowej w ten sposób, że przyjmowano do browaru piwo z rozwożkowej sprzedaży, zapisywano je do księgi zwrotów w celu zbonifikowania podatku i dodatków, a następnie niszczone to samo piwo bez wiedzy organu kontroli skarbowej i bez zapisania tych ilości do ksiąg podatkowych, powodując tą drogą ponowne ukroczenie podatku. Na podstawie tego doniesienia Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli Państwowych w Gnieźnie orzeczeniem karnym z dnia 12 października 1932 zasądził Browar Gnieźnieński na 67 000 zł podatków i grzywny. Kwotę tę ubezpieczono na majątku Braci Koteckich.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, iż działali w myśl

przepisów skarbowych. Biegły inżynier Pańczyk z Izby Skarbowej stwierdził, że przez działanie Koteckich skarbu nie poniosł straty, przeciwnie, Koteccy ponieśli straty z winy urzędników skarbowych. Oskarżony Bloth twierdził, iż spisywano z nim różne protokoły, przyczem niebacznie czasem podpisywał niektóre in blanco, a potem dopiero dowiedział się, że odnośni urzędnicy protokoły te wypełniali dowolnie. Na przewodzie sądowym badano gruntownie zakwestjonowane przez Blotha protokoły i wychodziły na jaw rzeczy nieoczekiwane. Sąd zbadał cały szereg świadków, urzędników skarbowych oraz biegłych. Biegły, jak inż. Głowacki i Janiszewski z Poznania stwierdzili niewłaściwe urzędowanie władz i wykazali bezpodstawność oskarżenia. Biegły Sudolski z ramienia sądu stwierdził, że Koteccy za dużo zapłacili tytułem „nadpłat akcyzowych“, a mianowicie w roku 1929 kwotę 4576 zł, w r. 1930 kwotę 4072 zł, w r. 1931 kwotę 3305 zł.

Sąd po naradzie uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, nakładając koszty na Skarb Państwa.

Tym sposobem zrehabilitowano właścicieli Browaru Gnieźnieńskiego, Wacława i Jana Koteckich, od ciężkich na nich niesłusznych zarzutów (br)

Młodociany zabójca

Łódź. (Tel. wł.) Na ul. Rokicińskiej 85 — 16-letni Władysław Iwaniak posprzeczał się z uczniem szkoły powszechnej, 16-letnim Marjanem Pajakiem, przyczem nazwał go piakiem. Obrażony Pajak chwycił kamień i za dał nim kilka ciosów Iwaniakowi w głowę, powodując pęknięcie czaszki i uszkodzenie mózgu. Ranny zmarł wkrótce. Zabójcę policja aresztowała.

Mleczarnia z ludzkim mlekiem

W Berlinie powstała pierwsza na świecie mleczarnia, która dostarcza ludzkiego mleka. Mleko to kupuje się, sterylizuje, naświetla promieniami porażającymi i sprzedaje w szczelnie zamkniętych fiolkach. Niezwykle to przedsiębiorstwo, pozostające pod ścisłym nadzorem lekarzy, prosperuje doskonale, wysyła towar swój nawet zagranicę. Ciekawe o tem szczegóły przynosi ostatni (24) numer „Ilustracji Polskiej“, pełen — jak zawsze — zajmującej treści i bogato ilustrowany.

Najpiękniejsze przyzwyczajenie ludzi kulturalnych — to czytanie dobrych czasopism, które pełne są nowych wiadomości, myśli, idei, wiąże nas one z wielkim światem i z jego czołowymi ludźmi. Te pisma czynią nas Europejczykami. Czytajcie więc „Ilustracje Polską“ w interesie własnej kultury!

Kiermasz Solacki

Doroczny Kiermasz Solacki, jak już wiadomo z zawiadomień poprzednich, odbędzie się w najbliższą niedzielę. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby impreza ta w roku obecnym miała jeszcze wspanialszy przebieg, niż w latach ubiegłych. W tym celu przygotowano oprócz wszystkich dawniejszych imprez szereg nowych: „Cyryl siły, odwagi i zręczności“, „Deszcz gwiazd nad Solaczem“, „Obóz ludów kolorowych“ oraz prawdziwą menażeryję. Na Kiermaszu przygrzywać będą cztery orkiestry. Liczne bufety oraz wszystkie urozmaicenia będą bardzo tanie, aby najszerze warstwy ludności mogły dobrze wypocząć i zabawić się. W niedzielę 16 bm o godz. 2 po poł. rozpocznie się nasz Kiermasz Solacki.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12.6.1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.45	90.18	89.72
Berlin	213.40	214.40	212.40
Holandja	358.60	359.50	357.70
Londyn	26.20	26.33	26.07
Nowy Jork kabel	5.31	5.34	5.28
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.12	22.17	22.07
Sztokholm	135.90	135.95	134.65
Szwajcaria	173.05	175.48	172.62
Włochy	43.80	43.92	43.68

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budowl.	42.40
4% poz. inwest.	105.—
5% poz. ronwers.	66.—
6% poz. dolarowa	80.50
4% poz. premj. dol.	53.—
7% poz. stabiliz.	65.73

Tendencja niejednolita.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	87.—
-------------	------

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen. Poznań, 12.6.1935 r.
Płacono za 100 kp. żywej wagi:
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi
Spędzono: wołów 64, buhajów 142, krów 270, świń 1487, cieląt 687, owiec 86, razem 2690 zwierząt.

BYDŁO:

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieopręczone	56—62
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	49—52
Mięsiste tuczzone starsze	44—46
Miernie odżywione	30—36
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	52—58
Tuczzone mięsiste	46—50
Nietuczzone dobrze odżywione starsze	40—42
Miernie odżywione	30—36
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	52—58
Tuczzone mięsiste	46—50
Nietuczzone dobrze odżywione	28—32
Miernie odżywione	18—20
Jałowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	56—62
Tuczzone mięsiste	48—52
Nietuczzone dobrze odżywione	44—46
Miernie odżywione	30—36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34—38
Miernie odżywione	30—32
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	56—62
Tuczzone cielęta	50—54
Dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—42
OWCE:	
Wytuczzone pełnomięsiste jaźnięta i młodsze skopy	60—60
Tuczzone starsze skopy i maciorci	46—56

WINIE: (TUZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi:	62—64
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi:	58—60
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi:	54—56
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	48—52
Maciory i późne kastraty	50—56

Przebieg targu normalny.
Ciężkie, dobrze wytuczzone bydło ponad notowanie.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.00.

2. PIENIĄDZ
Przedsiębiorstwo zbożowe
poszukuje współpracownika z kapitałem 8 000—10 000. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 94 840

Wspólnika
inteligentnego gotówka 1 500 do 2 000 przyjme do rentownego przedsiębiorstwa w Poznaniu, pełna gwarancja, współpraca niekonieczna. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 985

7 SPRZEDAŻE
Maszyny do pisania
małe i duże, nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. Skóra i S-ka. Poznań, Aleja Marcinkowskiego 23 ngr 3303

Sprzedam
z powodu śmierci rozlewnie piw i wód mineralnych. Oferty Kurjer Poznański dz 2 788.

Sypialki, jadalki pokój męski, salon
pojedyncze meble

piano
Philipsradjo

Elektroluz
lustra, obrazy, różne urządzenia domowe z likwidacji mieszkań sprzedam

Lokal Licytacji
Stary Rynek 46/47, telefon 21-26 Pg 4414-24.12

Kolonjalka
dobrze prosperująca blisko Poznania, większe fabryki ewent. przyłączenie restauracji do objęcia 4 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 968

Na
własny rachunek oddam sprzedaż butelkowa i tytoń. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 95 051

Szuler
Aydta Bractwa Kurkowego, drugi miński sprzedam. Tel. 7606. — Oferty Kurjer Pozn zdg 94 919

12. DO WYNAJĘCIA
Solacz
zaraz 2 próżne pokoje bez kuchni. Oferty Kurjer Pozn. portj. 2 258

Czteropokojowe
komfort. front. centrum Focha, czynsz zgrzy. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 240

Trzypokojowe
dwa, jednopokojowe, przedmieście. Adres Kurjer Poznański zdg 94 967

Trzypokojowego
komfortowego z centr. lub etażowym ogrzewaniem zaraz lub później. Dolne Jeżyce, oklicza teatru. Aleji Wielkopolskiej, dwie starsze osoby, pewni płatnicy. — Oferty Kurjer Poznański zdg 95 263

23. ROZMAITE
Tylko Wrocławska 36, Witold Leworski,
obrazy i oprawa obrazów. dg 2471/2

Bielizniarka
szyje domu poza domem. Oferty Kurjer Poznański zdg 95 006

Miły
sympatyczny gimnazjalista z porządnej rodziny z braku znajomości spędzi miesiąc wakacji w majątku bezinteresownie do towarzystwa. — Zgłoszenia pod „Przystojny“ do Biura Ogłoszeń Bydgoszcz. Dworcowa 54. ng 11 485

Pończochy . skarpetki
dobre tania tylko w firmie „Haftoplis“
Stary Rynek 6. Wiankowa. Prg 3878-19.71

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posługi
lub prania poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 923

Z powodu
przeprowadzki do Warszawy polecam dobrą służącą. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 933

Wdówka
młoda, samotna, inteligentna, dobra kupcowa, zna książkowość przyjmie odpowiednie zajęcia. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 94 969

Kto
pomocze utalentowanej inteligentnej osobie do wykorzystania zdolności i osiągnięcia posady, chętnie z przyłączeniem do rodziny. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 939

Poszukuje
posługi najchętniej w środowisku. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 942

Panna
starsza dobrej rodziny poszukuje posady do samotnej osoby ewentualnie do wdowca gdzie dzieci. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 94 984

27 WOJNE MIEJSCA
Odsprzedawca
branży fotograficznej, specjalista w sprzedaży aparatów fotograficznych i przybórów potrzebnych. Zgłoszenia pisemne Lwów Koperskiego 18. Barwik - Borzowski ng 11483

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrow Wielkop

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek, (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświadczeniowych poprzedza normalną cedienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. K. G. Poznań nr. 200 149